

## GAZETA

## 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Zeznania świadków pogrążają posła Sawickiego  
O „głupiej policji” i „wieszaniu na latarniach”  
mówiono wczoraj na procesie „Centrolewu”

Wczorajsze całe przedpołudnie sąd poświęcił badaniom świadków, którzy wyłącznie mówili o pracy agitacyjnej na wsi oskarżonego posła Sawickiego.

## Tępotnienie ludzi

Z opowiadań świadków wynika, że pos. Sawicki jest typowym demagogiem chłopskim, nie liczącym się z wagą słowa, który najstraszliwsze oskarżenia rzuca z lekkim sercem, głośno w tłum, nie zastanawiając się nad tym, jakie skutki taka agitacja może wywołać.

Wydał na wybory 500 milionów złotych, Polakiewicz dostał ćwierć miliona, kosy... palki... stryczki... — oto „efekty” demagogiczne, które, podobno według zeznań kilku policjantów i nauczyciela ludowego, rzucał z trybuny, z pod muru kościelnego, z krzeselka, gdzie się stało i jak się dało, poseł Sawicki.

## Nie pamiętają

Badanie świadków po południu odbywa się w coraz szybszym tempie. Zeznania są coraz krótsze, a nie brak takich, które ograniczają się do stwierdzenia, że świadek nie pamięta i nie wie, a zeznania jego ze śledztwa odczytane być nie mogą, gdyż świadek badany był przed powstaniem sprawy obecnej.

Po złożeniu zeznań świadkowie przechodzą do kancelarii, gdzie specjalnie delegowany urzędnik wystawia im rachunki do kasy sądowej, w której odbierają zwrot kosztów.

## Po 1000 zł. dziennie..

Zdarzają się bardzo wysokie po-

zycje, przekraczające sumę 1.000 złotych dziennie.

Dzień po dniu kasa sądowa wypłaca mniej więcej koło tysiąca złotych przesłuchanym świadkom. Tak potrwa do końca przewodu sądowego.

Świadek Czulczewski, starszy przewodnik z Suchowoli, zapytany przez przewodniczącego, co pamięta w tej sprawie, odpowiada:

— Ja nie wiem w jakiej sprawie.

Przewodniczący: — Czy świadek był w aresztach Sawickiego?

— Tak.

— W jakim tonie Sawicki przemawiał?

— Mówił, że obecna konstytucja jest dobra, że rząd chce wprowadzić nową konstytucję, która daje duże przywileje prezydentowi i rządowi, a ogranicza prawa ludności.

— A na policję nic nie mówił?

— Owszem mówił na posterunek w Dąbrowie, bo ja rozwiązałem jego wiec.

## Ostry ton

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka złożone w śledztwie, z których okazuje się, że Sawicki mówił, że policja jest głupia, nie robi tylko chodzi po wiecach, pisze w kajetach,

a następnie robi doniesienia, bo pan minister Składkowski zrobił policjantów sędziami i dał im prawo karania wszystkich doraźnie.

Inny policjant, świadek Mieluch, przytacza również te same powiedzenia Sawickiego o

głupocie policjantów oraz o prawach danych przez min. Składkowskiego policji.

Na wiecu w Sokółce oskarżony

z okazji poświęcenia sztandaru groził, że będą członków rządu wieszano na latarniach.

Mówił, że policjanci będą za byle co karać i jak psa przywiąże się za ogon do budy, to będzie mandat karny.

— Pamiętam dobrze każde słowo, pamiętam ruchy Sawickiego, jak machając ręką mówił: „Policjanci są głupi”.

Prokurator zgłasza dodatkowe pytanie dla świadka Szulczewskiego, dotyczące rozpedzenia wiecu przez policję sztabami. Okazuje się wszakże, iż był to wiec urządzony po zebraniu Sawickiego w Sokółce przez posła Wotyńca.

Sawicki: — Jakie ja zająłem wówczas stanowisko?

— Pan się wcale nie wtrącał.

„Nie bojał się policji”

Świadek Woźniak, były policjant, obecnie egzekutor opowiada o wiecu w Dąbrowie w 1929 r., gdzie Sawicki również mówił, by ludność „nie bojała się policji” i by się organizowała.

Adw. Czernicki: — A czy mówił, że policja jest głupia?

— Tak, mówił.

Adw. Ujazdowski: — Czy pan uważa, że dobrze jest, gdy policja budzi strach, czy też źle?

— Nie mam pojęcia, ale uważam to za podrywanie autorytetu. Ludność nie powinna się „boić, tylko mieć respekt”.

— Więc, jak kto czy w ten sposób na wiecu, to dobrze?

— Nie.

## Milkaczy świadkowie

Świadek Plechowski, rolnik z Trzciennej mimo usilnych starań

prokuratora Rauzego nie umie sobie nic przypomnieć.

Świadek Jarych, starszy posterunkowy, przytacza te same słępy z przemówień Sawickiego o sumie ćwierć miliona, o rozdaniu bagnetem i nazywaniu ministrów złodziejami i t. d.

Adw. Ujazdowski: — Czy pan Sawicki karał pomagać przy zamachu rządu na konstytucję?

— Nie.

Adw. Ujazdowski: — Czy uważa pan, że agitowanie przeciw zborce na fundusz dyspozycyjny, Marszałka Piłsudskiego jest przestępstwem?

Świadek nie umie odpowiedzieć.

## „Z kosami na rękę”

Dalsze pytania obrońcy zmierzają do wyjaśnienia, że poseł Sawicki, nazwał ministrów złodziejami, czy też powtarzał cudze słowa. W każdym razie świadek ustala, że „poseł Sawicki nazywał złodziejami urzędników ministrów”.

Świadek, starszy posterunkowy, Kaźmierzak z Knyszyna mówi o wiecach odbytych tam przez oskarżonego Sawickiego. Świadek opisał od niejakiemu Olesiewiczowi, że Sawicki w lokalu stronnictwa mówił do chłopów: „Głupi jesteście, trzeba wziąć kosy i siekiery, udźrzeć i obalić rząd”.

Przewodniczący: — Czemu?

— Bo chłopci są ucieszeni.

Adw. Czernicki zapytuje o osobę Olesiewicza w związku ze sprawą Sawickiego o strajku do policji w Knyszynie. Olesiewicz jak stwierdza świadek Kaźmierzak był znaczącym świadkiem strajków od dawnych przez Sawickiego, do policji.

## Uniewinniony

Adw. Czernicki: — A czy pan wiadomo, że Sawicki w tej sprawie został uniewinniony?

— Tak, ale zdaje się, że prokurator odwołał się jeszcze do dalszej instancji.

— Czy Olesiewicz, składając panu zamełdowanie nie prosił o zachowanie tajemnicy, gdyż ujawnienie jego nazwiska, mogłoby uniewinnić mu dalsze śledzenie stronnictwa?

— Zdaje się.

Przewodniczący: — Czy Olesiewicz sam się zgłosił o świadka?

— Mówił mi o tym, gdy spotkał mnie na ulicy.

Świadek Czamański, szofer z Białegostoku słyszał, jak Sawicki wymyślał „na rząd jako na złodzieją i zbrodniarzy”, poczem rozdawał odezwy. Na pytania stron świadka odpowiada: że dalszych szczegółów sobie nie przypomina.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Chmury wojenne na Dalekim Wschodzie  
Japonja, Chiny i Sowiety szykują się do walki

LONDYN, 4.11. Równocześnie z wiadomościami napływającymi z Mandżurji o przesunięciach wojsk japońskich i nowych bitwach z rękoma bandytami chińskimi donoszą z Tokio, iż zdaniem kół rządowych bez względu na zatarg mandżurski trudności między Japonją a Chinami nie dadzą się usunąć na drodze pokojowej.

Rząd japoński jest zdania, iż wojna z Chinami jest nieunikniona.

Tymczasem Chińczycy niszczą obiekty strategiczne w Mandżurji. Ostatniej nocy ogniem z 32 armat zniszczyli Chińczycy most na rzece Nonni, łączący Taonan z Anganczi i stanowiący

niezwykle ważną linkę na wypadek powikłań wojennych z Sowietai.

Dowództwo wojsk japońskich w Mukdenie wysłało natychmiast bardzo silne oddziały wojskowe, które mają się zająć odbudową te-

## Ponowne otwarcie uniwersytetu w Krakowie

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał następujący komunikat:

„Do młodzieży akademickiej. Ogłaszam niniejszem otwarcie uniwersytetu jutro, w czwartek dn. 5 listopada b. r. o godz. 7.30 rano, w nadziei, że żadne niepokoję już się nie powtórzą i że nie będzie potrzeby wydawania ostrzejszych zarządzeń”.

go mostu, a następnie pozostać na miejscu celem jego ochrony.

Wedle doniesień z Moskwy właściwym celem wysyłki wojsk nad rzekę Nonni jest przegrupowanie ofensywne przeciwko Sowietai.

Artykuł wstępny „Izwestiji” kończy się groźbą:

„Kto się wtrąca, ten zbiera burzę”. Według ostatnich doniesień z Tokio wywiad japoński stwierdził z całą stanowczością, iż

Sowiety nie tylko koncentrują wojska na granicy mandżurskiej, ale nawet przystąpiły do przegrupowania ich z wyraźnym frontem, zwróconym przeciwko Japończykom.

Wczoraj samoloty sowieckie rozpoczęły pierwsze wypadki wywiadowcze w głąb Mandżurji

# Posel Sawicki na swych wiecach nazywal ministrów zlodziejami

(Początek na str. 1-cj)

## Podstuchal pod oknem

Adw. Czernicki: — Gdzie pan znajdował się słuchając słów Sawickiego?

— Pod oknem lokalu, gdzie wiec się odbywał. Wiesz, był lokalny.

— Co pan tam robił?

— Ciekawilem się.

— To znaczy pan podsłuchiwał?

— Tak.

— Czy wiec był w lokalu sekretariatu partii?

— Tak.

— Czy sam pan poszedł pod okno, czy też wysłany przez kogoś?

— Sam poszedłem.

— Czemu pan zatem zeznawał w łódzkiej, że wysłał pana tam komendant posterunku?

— Bo najpierw poszedłem sam, a później mnie posłali.

— Czy pan przywiózł pościganów do Karyszyna?

— Tak, przywiózłem ich ciężarówkami samochodem.

— Wiesz, jak pan ich przywiózł, bo najpierw poszedł pan sam słuchać pod okno?

— Tak. A potem komendant mi mówił, żebym się dowiedział, co tam mówią.

Sąd na żądanie stron odczytuje

dalej zeznanie świadka, że łódzkiego

gdzie — jak się okazuje — Czamański

przyczynił słowa Sawickiego: „ster jest w rękach złodziei”.

— Czemu pan mówił w sądzie łódzkiego, że był pan tylko raz pod oknem?

— Zapomniałem o tem.

## I księża grozi strykiem

Sąd z kolei przesłuchuje świadka

Stożka, zastępcę starosty na powiat

włoknowski.

3-go czerwca 1930 r. był wiec w

Krzemienicy. Na wiecu tym była

organizowana opozycja przez

miejscowego proboszcza ks. Malinowskiego. Wskutek tego doszło

do bardzo ostrego starcia. Widać

było, że pomiędzy posłem Sawickim

a ks. Malinowskim istnieje głęboka

nienawiść. Do pewnego stopnia

chochłoż w tym wypadku o księży

narodowy, któremu pomagał poseł

Sawicki. Wolał, że tacy księża, jak

ks. Malinowski, powinni wisieć na

łatanach.

— A czy mówił także przeciwko

rządowi?

— Owszem. Krytykował mocno

rząd, ale długo nie mówił, bo

doszło do awantury i do bójki, w

obec czego Sawicki przeniósł się

ze swoimi zwolennikami za wieś i

tam dalej obradował.

— Sawicki wykrzykiwał, że ks.

Malinowski to łajdak, łotr, że z

takimi księżmi nawet powinien się

pogodzić i tacy księża powinni wisieć

na łatanach.

Prokurator: — A czy nie mówił,

że i rząd powinien wisieć na łatanach?

— Zdaje się, że tak.

## A rząd — „pod ścianką”?

— A może użył takiego wyrażenia,

że rząd trzeba pod ścianką postawić?

— Tego nie pamiętam.

Następni świadkowie potwierdzają

przeważnie zeznania poprzednie.

Świadek Wolkowski, komendant

posterunku, przypomina sobie, że

na wiecu w Krzemienicy podburzona

ludność wznosiła wrocie okrzyki.

Jeden z takich okrzyków

dokładnie pamięta: „Freez z faszystowską

dyktaturą Piłsudskiego!”

Świadek Aleksander Błotki, starszy

przewodnik z Bialegoostoku

oświadcza, że na wiecach posła

Sawickiego nie był, prowadził tylko

dochodzenie prokuratorów w tych

sprawach i pamięta ogólną treść

wykładów.

— Tak, przywiózłem ich ciężarówkami

samochodem.

— Wiesz, jak pan ich przywiózł,

bo najpierw poszedł pan sam

słuchać pod okno?

— Tak. A potem komendant mi

mówił, żebym się dowiedział, co

tam mówią.

Sąd na żądanie stron odczytuje

dalej zeznanie świadka, że łódzkiego

gdzie — jak się okazuje — Czamański

przyczynił słowa Sawickiego: „ster

jest w rękach złodziei”.

— Czemu pan mówił w sądzie

łódzkiego, że był pan tylko raz

pod oknem?

— Zapomniałem o tem.

## Pogłoski o odroczeniu sesji budżetowej

rozeszły się wczoraj w Sejmie

W czasie wczorajszego posiedzenia

Sejmu, poświęconego sprawom

mniejszej wagi, rozszły się w

kulisach pogłoski o tem, że sesja

budżetowa Sejmu ma być odroczona

na dni 30.

Pogłoski te potwierdza konferencja,

jaka się wczoraj odbyła z udziałem

marszałków obu Izb, Switalskiego i

Raczkiewicza, premiera Prvstora oraz

prezesa klubu B. B. pos. Sławka.

W ten sposób Sejm odbyłby

jeszcze jedno lub dwa posiedzenia,

zanim przystąpi do prac nad

budżetem państwa na rok 1932.

— Czy posel Sawicki mówił, że

dyktatorzy stawiają pod ścianę,

czy też, że dyktatorzy trzeba

postawić pod ścianką?

— Tego już sobie nie przypominam.

Świadek nie pamięta również,

czy Sawicki mówił, że w poprzednich

wyborach kuto nas w kajdany

i sadzano do więzienia.

Świadek Antoni Błotawy, rolnik

z Porozowa, był na wiecu posła

Sawickiego w roku 1930. Sawicki

mówił o urzędnikach, którzy

gwałbiałi karami administracyjnymi

i że należy wywieźć na łatanach

urzędników i policję. Mówił

też, że trzeba brać władzę, bo

podali są coraz większe.

— Czy posel Sawicki kazał

wieść z podziemia i policję, czy

wtedy, kiedy zabrał prawo? —

Pyta adw. Czernicki.

— Tego nie pamiętam.

## Urzednicy — „wrogowie ludu”

Świadek Michał Wazacki, sekretarz

gminy Porozów, przypomina

sobie, że na wiecu Sawickiego

pod koniec jego przemówienia

jako drugi przemawiał wówczas

za tradem miejscowy nauczyciel

Wtedy Sawicki miał powiedzieć,

że takim nauczycielom warto

wisieć pod ścianką.

Przewodniczący: Czy ponieć

krzyża?

Tak pomieć krzyż.

Świadek Feliks Białala, rolnik z

Porozowa był również na wiecu

posła Sawickiego, co mówił,

dotykał się nie przypominam, bo

dużo czasu już przeszło. Pamięta,

że Sawicki mówił, iż nożem

sztrafano nas za to, że podaliśmy

się takim, że obłąkali nas

chłopi. Namawiał ludzi, żeby

głosowali na stronnictwo

chłopskie i starab się przez

postów zmniejszyć podatki.

Na tem przesłuchanie świadków

wczoraj zakończono i rozprawę

odroczone do dnia dzisiejszego.

— Czy posel Sawicki mówił, że

dyktatorzy stawiają pod ścianę,

czy też, że dyktatorzy trzeba

postawić pod ścianką?

— Tego już sobie nie przypominam.

Świadek nie pamięta również,

czy Sawicki mówił, że w poprzednich

wyborach kuto nas w kajdany

i sadzano do więzienia.

Świadek Antoni Błotawy, rolnik

z Porozowa, był na wiecu posła

Sawickiego w roku 1930. Sawicki

mówił o urzędnikach, którzy

gwałbiałi karami administracyjnymi

i że należy wywieźć na łatanach

urzędników i policję. Mówił

też, że trzeba brać władzę, bo

podali są coraz większe.

— Czy posel Sawicki kazał

wieść z podziemia i policję, czy

wtedy, kiedy zabrał prawo? —

Pyta adw. Czernicki.

— Tego nie pamiętam.

## Urzednicy — „wrogowie ludu”

Świadek Michał Wazacki, sekretarz

gminy Porozów, przypomina

sobie, że na wiecu Sawickiego

pod koniec jego przemówienia

jako drugi przemawiał wówczas

za tradem miejscowy nauczyciel

Wtedy Sawicki miał powiedzieć,

że takim nauczycielom warto

wisieć pod ścianką.

Przewodniczący: Czy ponieć

krzyża?

Tak pomieć krzyż.

Świadek Feliks Białala, rolnik z

Porozowa był również na wiecu

posła Sawickiego, co mówił,

dotykał się nie przypominam, bo

dużo czasu już przeszło. Pamięta,

że Sawicki mówił, iż nożem

sztrafano nas za to, że podaliśmy

się takim, że obłąkali nas

chłopi. Namawiał ludzi, żeby

głosowali na stronnictwo

chłopskie i starab się przez

postów zmniejszyć podatki.

Na tem przesłuchanie świadków

wczoraj zakończono i rozprawę

odroczone do dnia dzisiejszego.

— Czy posel Sawicki mówił, że

dyktatorzy stawiają pod ścianę,

czy też, że dyktatorzy trzeba

postawić pod ścianką?

— Tego już sobie nie przypominam.

Świadek nie pamięta również,

czy Sawicki mówił, że w poprzednich

wyborach kuto nas w kajdany

i sadzano do więzienia.

Świadek Antoni Błotawy, rolnik

z Porozowa, był na wiecu posła

Sawickiego w roku 1930. Sawicki

mówił o urzędnikach, którzy

gwałbiałi karami administracyjnymi

i że należy wywieźć na łatanach

urzędników i policję. Mówił

też, że trzeba brać władzę, bo

podali są coraz większe.

— Czy posel Sawicki kazał

wieść z podziemia i policję, czy

wtedy, kiedy zabrał prawo? —

Pyta adw. Czernicki.

— Tego nie pamiętam.

## Urzednicy — „wrogowie ludu”

Świadek Michał Wazacki, sekretarz

gminy Porozów, przypomina

sobie, że na wiecu Sawickiego

pod koniec jego przemówienia

jako drugi przemawiał wówczas

za tradem miejscowy nauczyciel

Wtedy Sawicki miał powiedzieć,

że takim nauczycielom warto

wisieć pod ścianką.

Przewodniczący: Czy ponieć

krzyża?

Tak pomieć krzyż.

Świadek Feliks Białala, rolnik z

Porozowa był również na wiecu

posła Sawickiego, co mówił,

dotykał się nie przypominam, bo

dużo czasu już przeszło. Pamięta,

że Sawicki mówił, iż nożem

sztrafano nas za to, że podaliśmy

się takim, że obłąkali nas

chłopi. Namawiał ludzi, żeby

głosowali na stronnictwo

chłopskie i starab się przez

postów zmniejszyć podatki.

Na tem przesłuchanie świadków

wczoraj zakończono i rozprawę

odroczone do dnia dzisiejszego.

— Czy posel Sawicki mówił, że

dyktatorzy stawiają pod ścianę,

czy też, że dyktatorzy trzeba

postawić pod ścianką?

— Tego już sobie nie przypominam.

Świadek nie pamięta również,

czy Sawicki mówił, że w poprzednich

wyborach kuto nas w kajdany

i sadzano do więzienia.

Świadek Antoni Błotawy, rolnik

z Porozowa, był na wiecu posła

Sawickiego w roku 1930. Sawicki

mówił o urzędnikach, którzy

gwałbiałi karami administracyjnymi

i że należy wywieźć na łatanach

urzędników i policję. Mówił



„Milion głodnych ludzi“ czeka... Rzeczywistości trzeba patrzeć prosto w oczy...

Czy Naczelny Komitet do spraw Bezrobocia ma zapewnione środki na swą wielką akcję?

Dzisiaj jest już 5 listopada... Późna jesień — przedświec...

Akcja pomocy bezrobotnym — zamierzona jeszcze w lecie — miała przeobrazić się w czyn już od 1-go października i trwać przez 6 miesięcy zimowych — do 1-go kwietnia.

Dzisiaj mamy już 5 listopada, a akcja pomocy bezrobotnym i ich rodzinom — używając oficjalnej nazwy „milionowi głodnych ludzi“ — nie jest jeszcze uruchomiona.

Zanim odpowiem na to pytanie, stwierdzić musimy, iż zdajemy sobie świetnie sprawę z ogromu zadania, jakie stoją przed Naczelnym Komitetem do spraw bezrobocia i z przeszkód, jakie na drodze do realizacji celów tego Komitetu występują.

nia jest wystarczający i czy sprostą zadaniom bieżącej chwili.

czyli, mówiąc prościej, czy organizacje, które mają zadanie umożliwić „milionowi głodnych ludzi“ przetrwanie tej zimy — zadaniu temu poddają.

W praktyce — mamy takie wrażenie — rzeczy wyglądają nieco inaczej i dlatego też wymagają bardziej pilnych i zdecydowanych działań.

Z komunikatów oficjalnych wiemy, że Naczelny Komitet obliczył koszty swej działalności w ciągu 6-ciu miesięcy na 70 milionów złotych.

Z jakich źródeł liczy na pokrycie tak olbrzymiej sumy? Sa więc tam takie źródła jak opłaty i dopłaty kolejowe, pocztowe i t. p., sa trudne do oszacowania i przewidzenia wpływy z ofiarności publicznej, sa wreszcie...

te stanowią lwią część budżetu Naczelnego Komitetu — ofiary czy też dany Skarbu Państwa.

Podatki w naturze i leżące od lat na komorach celnych towary stanowią w preliminowanych przez Skarb wpływach na ten cel naj-

ważniejszą pozycję, wynoszą bowiem około 25 milionów złotych, czyli stanowią zgrubszą kwotę, około 35 proc. budżetu Naczelnego Komitetu.

Czy preliminowane w ten sposób wpływy sa realne? Czy zasłone istotnie Kasy Naczelnego Ko-

mitetu, czy też pozostana w części na papierze? Obawiamy się, niestety, że są to obliczenia zbyt papierowe, zbyt dalekie od możliwości życiowych.

Z tych czy innych powodów nie przewidujemy bowiem, by z tytułu ściągania zaległych podatków w naturze dało się osiągnąć więcej, niż 25 proc. preliminowanej sumy (licząc najbardziej optymistycznie) co da około 5 milionów złotych.

Towary, leżące od lat na komo-

rach celnych, są również wartościową rezerwą 25-procentową w stosunku do cen rynkowych, preliminowanych w tym budżecie, sa tam bowiem przeważnie towary, których wartość dotychczas nie kupił, mimo, że były już wystawiane na licytację, niema więc powodu przy puszczać, by zaczęto je nagle kupować właśnie teraz.

W ten sposób i z tego źródła nie należy przewidywać pełnych wpływów, lecz liczyć należy na zasilenie Kas zaledwie w pewnej części.

Ofiarności społecznej? Zapewne, jest to źródło poważne, o którym nie należy zapominać, ale którego też nie należy przeceniać.

Dzisiaj, w dobie ogólnego zubożenia i obawy przed jutrem, czyż można przewidzieć ile z tego źródła wpłynie? Poważną pozycję po stronie dochodowej budżetu Naczelnego Komitetu stanowią owe dwa dni, w których cały zarobek pracowników ma pójść na bezrobotnych.

I tu wszystko byłoby świetnie, gdyby nie pewne „ale“... Ale — mamy prawo zapytać — czy ustalone już jest, że pracodawcy wpłaca takąż sumę ze swej strony co i pracownicy? A przecież to jest kardynalnym warunkiem tej ofiary, zgóry postanowionym.

Czy uzyskano już w tej mierze zapewnienie od zróżnicowanych związków pracodawców? Dalecy jesteśmy od „krakania“, lecz przewidujemy i w tym punkcie poważne tarca, zastrzeżenia i żądania ze strony pracodawców, którzy zaczęta ze swej strony domagać się wzajemnie rekompensat.

Tak oto wygląda rzeczywistość stan rzeczy, oglądany z boku, na podstawie uważnych obserwacji. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby obawy nasze okazały się niesłuszne i gdyby ze strony międzynarodowej pośpieszono je rozwiązać.

Gdyby to jednak nie miało nastąpić, t. zn. gdyby przypuszczenia nasze były oparte na odpowiednio faktycznym stanowi rzeczy rachunku, mamy prawo i obowiązki wzywać do włączenia akcji dodatkowej, t. zn. do wyszukania nowych, nie wykorzystanych jeszcze źródeł do chodu, które pozwolą na rozwinięcie akcji pomocy bezrobotnym w takim zakresie, w jakim nakreślono ją przed trzema miesiącami.

Dzisiaj mamy już 5 listopada, a „milion głodnych ludzi“ nie zaczął jeszcze korzystać z dobrodziejstwa akcji Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia.

Przecież stanowisko woźnego w gimnazjum państwowym to jest posada państwowa!

Aż raz musiałem chodzić przez miasto z koszem bielizny do magla.

Kiedym się czuł chory z przeziębienia i powiedziałem panu dyrektorowi, że nie mogę tak orać, odpowiedział mi, że u niego musi każdy pracować tyle, ile potrzeba i z miejsca wymówił mi pracę.

Poszedłem ze skargą do Inspektora pracy, ale i u niego nic nie wskazywało.

Tymczasem zaś jestem bez pracy, bo chciałem oprzeć się na obowiązujących w Polsce ustawach i zaprotestowałem przeciw wyzyskiwaniu pracy ludzkiej.

Włodzimierz St. K.

Listy Czytelników -- to obraz życia

Tak oto wygląda w praktyce „sprawiedliwy podział pracy“

Czytatem, że w okresie szalejącego bezrobocia zarządzone zostały „sprawiedliwe podziały pracy“, wobec tego proszę uprzejmie o umieszczenie kilku faktów, które dzieją się na terenie powiatu Drohiczyńskiego.

1) W gminie D. „pewien pan“ posiada folwark o obszarze 200 ha, który w roku ubiegłym oddał w dzierżawę za cenę 6.000 zł. rocznie, sam zaś od chwili powstania Państwa Polskiego piastuje urząd leśniczego państwowego, żona użąd nauczycielki w szkole powszechnej. Sa oni zresztą bezdzietni.

2) W gminie D. „pewien pan“ posiada 44 ha ziemi, która oddał w dzierżawę pewnemu leśniczemu, sam zaś piastuje urząd komornika sądowego, a niezależnie od powyższego posiada koncesje na sklep wódek, który dzierżawi za 100 zł. miesięcznie kto inny. Ten sam pan niezależnie od tego posiada koncesje tytoniowa, która również dzierżawi kto inny.

3) W sejmiku Drohiczyńskim pracuje „pewien pan“, który posiada 28 ha ziemi; ziemia ta jest w dzierżawie, za dzierżawę ten pan pobiera rocznie 700 pudów zboża w naturze, żona zaś wymienionego pana pełni funkcje nauczycielki szkoły powszechnej. Matężństwo to jest również bezdzietne.

4) W pow. D. „pewien pan“ posiada działkę ziemi o obszarze 33 ha, niezależnie od tego sprawuje funkcje kierownika szkoły powszechnej, niezależnie od powyższego sprawuje funkcje zastępcy wójta, oraz prezesa w kasie im. Stefczyka, z których to dwu ostatnich funkcji pobiera również pewne wynagrodzenia i prócz tego dzierżawi jeszcze t. zw. działkę szkolną o obszarze 6 ha od urzędu wojewódzkiego poleskiego za jakies grosze.

5) W sejmiku D. jest „pewien pan“, który pobiera miesięcznie 250 zł., oprócz tego posiada gospodarstwo rolne o obszarze 28 ha, na którym gospodaruje jego żona.

10) W Kasie Chorych w D. pracuje „pewien pan“, który pobiera miesięcznie 250 zł., oprócz tego posiada gospodarstwo rolne o obszarze 28 ha, na którym gospodaruje jego żona.

11) W szkole powszechnej w D. jest nauczycielem „pewien pan“, a w tejże samej szkole pracuje w charakterze nauczycielki jego żona.

12) W urzędzie gminy J. pracuje w charakterze I pomocnika „pewien pan“, który pobiera miesięcznie 300 zł., choć posiada 12 dziesięcin ziemi, którą puścił w dzierżawę wraz z domem i zabudowaniami gospodarzom.

13) W urzędzie gminy W. pracuje w charakterze I pomocnika „pewien pan“, który pobiera miesięcznie około 300 zł., choć posiada 12 dziesięcin ziemi, którą oddał w dzierżawę, oraz posiada dom i zabudowania gospodarzom.

Nie chcemy wierzyć aby to było możliwe...

Otrzymał list od pewnego Czytelnika (nazwisko znane Redakcji), mieszkańca powiatowego miasta K. na Kresach Wschodnich. Oto co pisze ten nieszcześliwy człowiek:

„Panie Redaktorze! Zapytuje Pana czy jest takie prawo u nas, że człowiek musi pracować po 20 godzin na dobe, a jak nie chce — to idzie na bruk.“

Byłem woźnym w miejscowym gimnazjum państwowym. Do moich „obowiązków“ należało: być na służbie już o godzinie 2-ej w noc, napalić w 18 piecach (naznaczywszy porządkowo do nich węgiel), wyfroterować 18 podłóg w salach, powycierać kurze, potem iść do prywatnego mieszkania dyrektora tego gimnazjum, wyczyścić buclki, wyfroterować podłogi i codziennie iść z koszem po zakupy

W dwa lata po ślubie umawia się z żoną na śmierć

„Ile już ja się wychodziłem i staram, jak również moja żona — bo powiedzieliśmy sobie, że jeżeli nie jedno, to drugie może znaleźć jakieś zajęcie — lecz wszystko na próżno.“

„Już nie mogę dłużej patrzeć na żonę, jak trzyma nasze maleństwo na reku i płacze, martwiąc się o jutro, skąd wziąć na mleko dla dziecka. O nas już niema mowy, bo jeżeli wyniesie sie jaki tach i sprzeda to sie kupi czarnego chleba i cukru i tak sie żyje, ale dzieci ko?..“

„Jesteśmy dottero dwa lata po ślubie i kocham swoja żonę, więc jeżeli sobie odbiorę życie to nie zo stawię na pastwę losu żony z dziećmi; ich najpierw pozabijam, a potem z sobą skończę. Już nawet żeśmy się umówili z żoną jak mamy zrobić.“

Co było w domu wartościowego to już zostało sprzedane — teraz już naprawde niema co sprzedać.

J. L. z Warszawy.

Moskiewskie zwyczaje panu a dotąd w Kowlu

Pamiętamy wszyscy jak wtadze nasze przed paru laty stanowczo zabroniły w urzędach państwowych robić zbiórki na prezenty imieninowe dla przełożonych.

Spółeczeństwo przyjęło to zarządzenie ze zrozumieniem i wdzięcznością.

Tymczasem u nas w Kowlu dzieją się niesłychane rzeczy na tle wyciągania od biednego już i tak nauczycielstwa, które opodatkowało sie dobrowolnie na bezrobocie, ostatnich groszy na jakieś imieniny pewnego miejscowego „dygnitarza“ szkolnego, lub na jakieś składki przymusowe na jubileusz. Nauczyciel lub nauczycielka, nie

Józef B.

Znowu wołanie o pracę

Kobieta 1. 50, zajmując się gospodarstwem, kuchnia. Adresować do „P. N. z Borysławia“ do Redakcji.

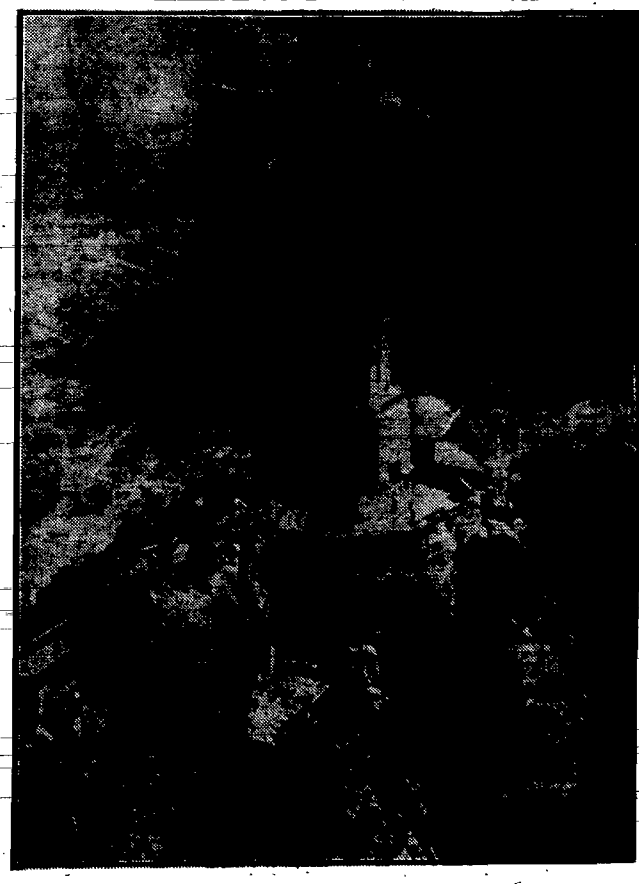
Wykwalfikowana bielizniarka, hafciarka i krawcowa prosi o pracę. Adresować: „Biedna wdowa z Warszawy“ do Redakcji.

Pod pełnymi żaglami



„Wielka księżna Elżbieta“ wspaniały trzymasztowiec Oldenburga, przywająca szkoła morską na rejdzie do Szkolij

„El Salvador“



czyli „Zbawiciel“ — taki tytuł nosi największa na świecie statua Chrystusa, dzieło artysty Pawła Landowskiego ustawione na wyspierzku panującym nad stolicą Brazylii Rio de Janeiro.

Piszcie do nas o wszystkim co Was boli!





## Wielka oflara robotników

na rzecz akcji łagodzenia skutków bezrobocia  
Dzielią się pracą ze zredukowanymi towarzyszami

W fabryce Sokoła i Zylberfeniga została zredukowana 2-ga zmiana tkalni i wykończalni, skutkiem czego bez pracy miało pozostać 100 robotników. W związku z tem w dniu 3-go b. m. w Inspektoracie Pracy 32-go obwodu odbyła się konferencja przy udziale delegatów ze zmian pozostałych przy pracy oraz ze zmian zredukowanych, mająca na celu podział pomiędzy sobą pracy po 3 dni w tygodniu.

W wyniku tej konferencji I-sza zmiana wykończalni zgodziła się podzielić pracę z drugą zmianą (zredukowanymi), natomiast I-sza zmiana tkalni podzielić się pracą ze zredukowanymi robotnikami nie chciała, wobec czego bez pracy pozostaje 48 robotników. W sterach zredukowanych robotników panuje nadzieja dojścia do porozumienia z zatrudnionymi.

## W trosce o ulżenie doli dzieciom bezrobotnych

Dziś o godz. 2 popoł. w lokalu Inspektoratu Szkolnego w Białymstoku odbędzie się konferencja kierowników szkół powszechnych z terenu m. Białegostoku, poświęcona sprawie zorganizowania 5 świetlic dla młodzieży szkolnej szkół powszechnych.

W świetlicach tych dzieci niezamożnych i bezrobotnych rodziców będą mogły pod kierunkiem wychowawców odraabiać w godzinach wieczorowych lekcje. Ponadto przewiduje się wydawanie dzieciom gorących podwieczorków.

Na skutek zażalenia komisji okręgowej Zw. Zawodowych Inspektor Pracy 32 obw. p. Fe-decki zwołał wczoraj konferencję z udziałem przedstawicieli Magistratu i związków zawodowych. Na zebraniu poruszone zostały sprawy zatrudniania pracowników w szpitalach, ochronach i straży ogniowej po 12 godzin wbrew obowiązującemu prawu, sprawy zalegania z wypłatą pensyj pracownikom miejskim i zastosowanie 15% zniżki do świadczeń w naturze.

Po kilkugodzinnych pertraktacjach uchwalono, że Magistrat opracuje regulamin pracy w poszczególnych zakładach miejskich, który winien być przedłożony p. Inspektorowi do zatwierdzenia. Wyjaśnienia Magistratu w sprawie 15% zniżki przyjęto do wiadomości.

Swietlice te będą miały wielkie znaczenie nie tylko wychowawcze, lecz przyczynią się również do ulżenia doli dzieciom bezrobotnych.

Na terenie wojew. białostockiego z pośród istniejących 295 autobusów, zaledwie 30 zaopatrzyło się w apteczki. Zachodzą również wypadki, że autobusy zaopatrują się w apteczki nieodpowiednie lub podrobione z godnem Czerwonego Krzyża.

## Kontrola apteczek w autobusach

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku delegat zarządu głównego Czerwonego Krzyża p. Stanisław Kapko, który w asyście referenta ruchu kolejowego inż. Jeremicza i kpt. Babuli przeprowadził lustrację autobusów. Lustracje takie będą przeprowadzane periodycznie, wobec czego właściciele autobusów winni czempredzej zaopatrzyć się w przepisowe apteczki. Dziś Komisja wyjeżdża do Grodna.

Urząd Wojewódzki zatwierdził statuty 16 nowych oddziałów Straży Ogniowych, powstałych w poszczególnych wioskach naszego województwa.

Stali rozwój Straży Ogniów. 16 nowych oddziałów

Urząd Wojewódzki zatwierdził statuty 16 nowych oddziałów Straży Ogniowych, powstałych w poszczególnych wioskach naszego województwa.

Z działalności Związku Pracy Obywat. Kobiet

Białostocki Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przystąpił już do realizacji programu pracy zakreślonego na nadchodzący okres zimowy. Obecnie Związek zorganizował referat wiejski, którego zadaniem będzie rozwinięcie ożywionej działalności kulturalno-oświatowej na terenie powiatu białostockiego, organizowanie kursów praktycznych itp.

W obronie gminy wiejskiej m. SURAŻA

Wobec projektu skasowania gminy wiejskiej m. Suraża i przyłączenia do gminy wiejskiej złożony został memoriał Panu Wojewodzie od ludności przeciwko temu projektowi. Odpis złożony do Koła Miast dla parpcia.

## Karczemna bójka gromady chłopów

Rozprawa na noże pijanego tłumy

We wsi Poniatyszcze, gminy wiazyńskiej, wybuchła w karczmie bójka między gromadą pijanych chłopów. Pchnięty kilkadziesiąt nożem w piersi i brzuch

został ciężko rany Mikołaj Usinowicz i dogorywa w szpitalu. Nożowników Aleksandra Hilewicza i Filipona Sołohuba zatrzymano i przekazano sądowi.

## Sprawa braku pomocy lekarskiej w MICHAŁOWIE

Wobec braku fachowej sily lekarskiej w Michałowie jeden z lekarzy białostockich wyraził zgodę na objęcie tego stanowiska pod warunkiem uzyskania subsydjum od urzędu gminnego.

## Ile mięsa spożywa Białystok

W m-cu październiku na Rzeźni Miejskiej dokonano uboju: 714 sztuk bydła rogatego, 1682 cieląt, 648 baranów, 1157 sztuk nierogacizny. Przywieziono 23446 kg. mięsa wołowego i 244 wieprzowego.

## Zawsze oflarni peowiacy

w odpowiedzi na apel pomocy bezrobotnym

Związek Peowiaków biał. Kola, w rezultacie swej zbiórki pieniężnej wśród swych członków i sympatyków, składa na konto Nr. 593 Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia kwotę 40 zł. 50 gr. i wzywa tą drogą do wszczęcia tej samej akcji pozostałe związki, wcho-

dzące w skład Federacji P. Z. O. O. w Białymstoku.

## Krwawy napad rabunkowy

Z siekierą na swego b. gospodarza

Wies Mikicin, gm. Dolistowo, stała się w dniu 2 bm. widownią krwawego napadu rabunkowego tem którego przypuszczalnie była zemsta osobista.

Aleksander Recko b. parobek gospodarza Bolesty Jana,

napadł na swego b. chlebowadca i uderzeniem siekiery z tyłu, zwałił go z nóg.

Kiedy nieszczęśliwa oflara upadła nieprzytomna, Recko wyjął z kieszeni Bolesty 3020 zł. Wszczęte natychmiast poszukiwania zbiegłego potwornego zbrodniarza nie dały narazie wyniku.

## SKŁADAJMY OFIARY NA BEZROBOTNYCH

**Chromanka.** Ciesząca się powodzeniem pozostaje w Białymstoku do 10 listopada. Przepowiada z linii ręki i kart, przeszłość i przyszłość każdego człowieka za minimalną opłatą. Przyjęcia od godz. 9 rano do 8 wieczór. Ul. Kiliński-go Nr. 14 m. 8.

## Ucieczka oszusta z Wilna do Białegostoku

Sfałszował weksle na tysiące złotych

P. Wajner, właściciel sklepu mebli w Wilnie, zdziwił się niemało, gdy dnia pewnego otrzymał zawiadomienie z banku, że znajduje się tam weksel jego na 500 zł., którego on nigdy nie podpisywał.

Trzeba to będzie wyjaśnić, pomyślał p. Wajner, a tymczasem w sobotę nadeszło nowe zawiadomienie o wekslu na 1000 zł.

Dreczony niejasnymi przeczućiami p. Wajner nie mógł spać, a skoro nadszedł poniedziałek

pobiegł czempredzej do banku. Tam czekała go jeszcze jedna niespodzianka, w postaci trzeciego zawiadomienia o nowym wekslu na 1000 zł., zdyskontowanym w tym banku.

Gdy pokazano weksle p. Wajner stwierdził, że podpisy jego są sfałszowane.

Zawiadomiono policję. P. W. ma podejrzenie, że jest to dzieło subjektu który pracował u niego, a później przeniósł się do Białegostoku.